Rok II. Tarnów, niedziela dnia 19 stycznia 1930 Nr. 1

2700 a (1930)

PRZEDŚWIT TARNOWSKI

Cena egzempl. 25 gr.

Prenumerata:
Miesiecznie . . zł. —·55
Kwartalnie . . „ 1·65
Półrocznie . . „ 3·30
Rocznie . . . „ 6·60
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Pismo poświęcone sprawom społecznym, zawodowym, literackim i politycznym.

Organ Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. i Zjedn. Zw. Zaw. w Tarnowie

Redakcja i administracja: ul. Klikowska 12. | Wychodzi co drugą sobotę. | Godziny przyjęć: od 10—12 przed poł. i od 4—7 wiecz.

PLON REWOLUCJI MAJOWEJ 1926.

Historja zna tylko ludzi mocnych, nad słabymi przechodzi do porządku dziennego. Na horyzoncie odrodzonej Polski pojawiła się postać wielka, która brzemieniem swego intelektu państwowo-twórczego, przygniotła domorosłych mesjaszów, która impetem swego czynu powaliła różnych bałwanów, umiłowanych przez zleniwiałą i apatyczną część społeczeństwa polskiego.

Postać to szara i skromna, zamknięta w sobie, dla przeciwników osłonięta tajemnicą, dla zwolenników zrozumiała.

Postać ta wydobyła wartości z Narodu i wprzęgła je do państwowotwórczego warsztatu pracy.

Józef Piłsudski

Kto Go nie zna? Znają Go wszyscy! Zna Go Polska i zagranica. Szanują Go zwolennicy, wygrażają przeciwnicy.

On bez względu na jednych i drugich nie przestaje twórczo pracować, **bo wie, że jako budowniczy stoi na szlaku przeznaczeń Polski, — bo wie, że On przedewszystkiem ma odpowiadać za przyszłe jutro państwa polskiego. On też rzucił po wyścigu krwi i żelaza, hasło wyścigu pracy!**

Hasło to przyjmuje dzisiaj kształty realne i daje historyczny, a nam żyjącym naoczny dowód rzeczowy: Prawdy i pracy wobec zarzutów ze strony wrogów i przeciwników Jego.

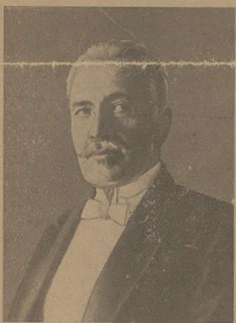
W toku budowy państwa staje na czele jako prezydent Rzeczypospolitej Dr. **Ignacy Mościcki**, człowiek, którego z chemiczno-laboratoryjnej pracowni wydobył na światło dzienne Józef Piłsudski.

Dlaczego?

Dlatego, bo Jego genjusz twórczy **przewidział w Dr. Ignacym Mościckim głęboką, dziś już światową wiedzę**, tyczącą się zagadnień usamodzielnienia polskiego przemysłu chemicznego, a zarazem pozostającego z nim w ścisłym stosunku produktywności gospodarstwa rolnego.

Wszak Polska jest krajem w przewadze rolniczym!

A że wybór był trafny i nie zawiódł, to dowodem tego dokonane dzieło budowy Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, tak nazwanych ku upamiętnemu uczczeniu wielkiego uczonego polskiego, którym się szczyci dzisiaj cała Polska, a którego podziwia zagranica.



Prezydent Rzpltej prof. Ignacy Mościcki



Marszałek J. Piłsudski



Dyrektor budowy P. F. Z. A. ś. p. Dr. Tadeusz Zwisłocki



Minister Handlu i Przem. inż. Kwiatkowski



Obecny dyrektor P. F. Z. A. inż. R. Wowkonowicz

Do zrealizowania tego wiekopomnego dzieła przyczyniła się również praca szeregu pracowników umysłowych, jak ś. p. Dra Tadeusza Zwisłockiego, obecnego dyrektora fabryki inż. Romualda Wowkonowicza i wielu innych inżynierów i fachowców.

Ci dali treść struktywną, zaś rzesza robotnicza pracą swych rąk tworzyła szatę zewnętrzną w postaci budynków, maszyn, rur i wszelkiego rodzaju konstrukcji związanej z produkcją związków azotowych.

Pracował robotnik z miasta, pracował też i chłop bezrolny lub małorolny. Pracowali robotnicy i urzędnicy zawodowi, dla dobra i ostoi Polski.

Powiedział swego czasu Wincenty Witos:

„Będzie gorzej!"

Kiepski z niego prorok, kiedy tuż, tuż za Dunajcem, prawie że pod Wierzchosławicami, wyrosły jakby z pod ziemi potężne gmachy fabryczne i wysokie kominy, a ryk syreny fabrycznej będzie go budził ze snu, przerywając marzenia o laurach na skroni. Wypada przeto Wincenty Witosie, abyś:

. . . . złoty róg —
zamienienił na pług . . . . .
sypał na swe pole —
Mościckie azoty,
aby ci kąkole —
nie rosły dla psoty.

Wówczas za ten trud pochwali cię Lud.

Pominąwszy korzyść, jaką będzie miał kraj ojczysty, — mościckie azotniaki wysłane w kraje ościenne i zamorskie, będą spełniały poza stroną gospodarczą rolę propagandy przemysłu i imienia polskiego.

Czy tego dokonała polityka? Czy może się ktoś przyznać do tego dzieła?

Nie, nikt go nie dokonał poza tymi, których wysunęła na arenę życia polskiego mówimy otwarcie, rewolucja majowa w r. 1926.

Ten posiew niewinnej krwi, sprowokowany bezczelną butą politycznych kramarzy wydaje dzisiaj na świadectwo prawdziwego stanu rzeczy, a ku hańbie i potępieniu ówczesnych miernot, świadomych złej gry, rezultat, który choć w części spłaca zaciągnięty dług wobec poległych w dniu rewolucji majowej Bohaterów.

Cześć Im!

Cześć żyjącym Dr. Ignacemu Mościckiemu i Józefowi Piłsudskiemu! Cześć pracownikom fizycznym i umysłowym!

Ich zasługą to wielkie dzieło ku chwale Polski i Ich!

Niech żyje chluba chemików polskich Dr. Ignacy Mościcki!

Panie Prezydencie — Nasz Dostojny Gościu!

My, robotnicy Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, zorganizowani w Centralnym Związku Zawodowym Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce, wyznającej szczytną ideologję Polskiej Partji Socjalistycznej dawnej Frakcji Rewolucyjnej, witamy Cię na terenie tej fabryki, która stworzona została Twym twórczym Genjuszem i stała się warsztatem pracy kilku tysięcy ludzi, oraz przyczyni się niezawodnie do podniesienia gospodarczego i mocarstwowego stanowiska naszej odrodzonej ojczyzny!

Masy robotnicze, w tej chwili przez nas reprezentowane, witają Cię — Dostojny Gościu — z wielką i serdeczną radością, mając po temu liczne powody, że wspomnimy tylko o najważniejszych:

Ty — Panie Prezydencie — dzierżysz w swych pewnych rękach ster państwowej nawy i wspólnie z pierwszym Budowniczym Wolnej i Niepodległej Polski, Marszałkiem Józefem Piłsudskim, prowadzisz mądre i wielkie dzieło utrwalenia naszej niepodległości! Ty nasz Kochany Gospodynie—rzuciłeś wielką i twórczą myśl zbudowania Państwowej Fabryki Związków Azotowych, która dając nam i naszym rodzinom możność egzystencji, przyczynia się do rozwoju najważniejszej gałęzi rodzimej gospodarki to jest polskiego rolnictwa!

Ty nasz dostojny Gościu wyznawałeś w swych młodzieńczych latach hasła polskiego socjalizmu, wszczepiane wówczas w masy robotnicze i chłopskie przez Frakcję Rewolucyjną Polskiej Partji Socjalistycznej, która się szczyci tem, że byłeś jej aktywnym członkiem. Dlatego też radujemy się dzisiaj i jako obywatele **czcimy w Tobie — Panie Prezydencie dostojny Majestat państwa!** Jako robotnicy Państwowej Fabryki Związków Azotowych, witamy w Twej osobie założyciela i twórcę naszego Warstatu pracy! Wreszcie jako członkowie organizacji wyznającej szczytne hasła i zasady polskiego socjalizmu, widzimy w Tobie — Dostojny Gościu — swego Druha i Przyjaciela, który znając dążenia i ideały polskiej klasy pracującej, rozumie duszę i dolę polskiego robotnika! Kończąc tych kilka z serca płynących słów, wznosimy gromko imieniem robotników Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach okrzyk:

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Pan Prezydent Ignacy Mościcki!

Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski!

Uroczyste otwarcie Państwowych zakładów w Mościcach 18 stycznia.

Uroczyste otwarcie i całkowite uruchomienie nowozabudowanych państwowych zakładów azotowych w Mościcach nastąpi w dniu 18 b. m. Uroczystość tę zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu licznej świty. W uroczystości wezmą udział liczni przedstawiciele rządu z ministrem Kwiatkowskim na czele.

Zakłady mościckie zdołają po całkowitem ich uruchomieniu, już, po pierwszym roku pełnej produkcji, zaspokoić całkowite zapotrzebowanie nawozów sztucznych w kraju a nawet znaczną część tej produkcji wyeksportować.

Według obliczeń, rozwinięcie tej produkcji do odpowiedniej wysokości usunie potrzebę importowania zagranicznych nawozów sztucznych do Polski i zaoszczędzi naszemu bilansowi handlowemu kwotę około 30 milj. zł. rocznie.

Program uroczystości otwarcia Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach w dniu 18 stycznia 1929 r.

Godz. 9·15 Przyjazd do Mościc pociągu z zaproszonymi gośćmi.

Godz. 9.45 Uroczyste powitanie Pana Prezydenta pod bramą tryumfalną i przedstawienia P. T. gości.

Godz. 10 Msza święta i poświęcenie pamiątkowej tablicy.

Godz. 10·50 Przejazd gości na elektrownię.

Godz. 11·20—12·30 Uroczysta Akademja.

Godz. 12·30—13·30 Przejście przez fabrykę.

Godz. 14 Bankiet.

Godz. 16·30—18·15 Zwiedzanie fabryki.

Godz. 18·20 Zimna kolacja dla P. T. Gości w Kasynie.

Godz. 20·10 odjazd pociągu z Mościc do Tarnowa.

Następca ś. p. Inż. Dr. Tadeusza Zwisłockiego. dyrektora P. F. Z. A. w Tarnowie.

Inż. Romuald Wowkonowicz

urodził się w r. 1884 w Trembowli, ukończył szkołę średnią w Tarnopolu i wydział chemji na politchnice we Lwowie. Początkowo pracował na polu czysto naukowem jako asystent politechniki, poszedł do praktyki, wstępując do Gazowni lwowskiej. Tu pracował pod dyrekcją śp. inż. Teodorowicza, który był światowej sławy autorytetem na polu gazownictwa i wzywany był jako znawca specjalny nawet do Niemiec.

Gdy miasto Tarnów objęło w r. 1910 na własność Gazownię tarnowską i rozglądano się za kierownikiem któryby Zakład ten racjonalnie urządził, wybór padł na inż. Wowkonowicza.

Pod jego też kierownictwem Gazownia tarnowska, przedstawiająca w chwili objęcia przez miasto techniczną wartość prawie że znikomą — stała się Zakładem nowoczesnym, racjonalnie urządzonym, prawie z gruntu przerobionym.

Piece, aparaty, zbiorniki, rurociągi, oświetlenie publiczne zostały wymienione względnie odnowione i uzupełnione, bocznica kolejowa wykonana.

Bezpośrednio po wojnie rozszerzył i zmodernizował Gazownię przez wystawienie nowej fabryki **gazu wodnego i amonjakalnego**; posiadłość gruntową w dwójnasób powiększył, a przytem wszystkiem **finansową stroną tak pokierował, że Gmina jest właścicielem Zakładu fabrycznego wartości kilku miljonów złotych bez grosza długu, nie włożywszy w to ani grosza z innych funduszów gminnych.**

Jako znakomitego i energicznego organizatora o rozległych wiadomościach także i kupieckich — stawiała Gmina p. inż. Wowkonowicza w ciężkich czasach wojennych niejednokrotnie **na czele akcji aprowizacji ludności,** zawsze ze znakomitym dla sprawy rezultatem.

Pracy naukowej mimo licznych zajęć zawodowych nigdy nie zaniedbywał, **rozprawy i artykuły jego pojawiały się w pismach fachowych,** liczne też wygłaszał odczyty fachowe z zakresu węglarstwa i gazownictwa, **w której to dziedzinie stoi w szeregu pierwszych znawców w Polsce.** W tym też charakterze wzywany był wielokrotnie przez władze i instytucje np. w sprawie **gazów ziemnych i gazociągów w Zagłębiu naftowem Krościenko — Gorlickiem, dla oceny projektów np. dla miasta Radomia i t. p.**

Pracował również chlubnie jako projektant opracowując projekty i plany z zakresu Gazownictwa np. **dla miasta Jasła.**

Wybór miejsca dla zbudowanej Państw. Fabr Zw. Azot. w Mościcach pod Tarnowem jest w pewnej mierze zasługą także inż. Wowkonowicza, który też współdziałał jako fachowy znawca przy ustalaniu i opracowywaniu planów fabryki.

Z początkiem roku 1929 objął na wezwanie Najwyższych Czynników w Państwie dyrekcję Polminu, zaś od kwietnia 1929 dyrekcję P. F. Z. A. w Mościcach, której budowa obecnie chlubnie została ukończoną i której uruchomienie z dniem 18 stycznia 1930 r. nastąpiło.

Prasa włoska o fabryce produktów azotowych w Mościcach.

Agenzia di Roma, prowadzona przez znanego publicystę italskiego markiza Crispolto Crispolti, zamieszcza prawie codziennie wiadomości o Polsce w swym szeroko rozpowszechnionym biuletynie informacyjnym, skwapliwie przedrukowywanym przez całą prasę italską. Ostatnio agencja ta zamieściła zawiadomienie o próbnem uruchomieniu fabryki produktów azotowych w Mościcach, wskazując na wybitny udział w pracach przygotowawczych „znakomitego uczonego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Mościckiego".

Artkykuł min. Moraczewskiego.

Votum nieufności.

(Dokończenie.)

Daj! Dasz? Dam!

Rybarski jest szczery, gdyż z nienawiścią zarzuca nam, żeśmy osiem miljonów złotych wydali po to, aby te czasy niszczące Rzeczpospolitą już wrócić nie mogły, bo z duszy swej endeckiej tęskni do nich, za wroga uważa każdego, kto utrudnia, kto przeciwstawia się nawrotowi stosunków przedmajowych.

Gdy czytam te osobliwe poglądy pism endeckich, mimowoli przesuwają mi się w pamięci obrazy owych dajdaszdamowych czasów. Siedziałem wówczas w komisji skarbowo-budżetowej sejmu, w której rozgrywały się walki między dobrem publicznem a prywatnem. W sali tej komisji leżało owo historyczne sukno Rzeczpospolitej, z którego poszczególni posłowie chcieli sobie urwać ile się da. Po pewnym czasie pobytu w komisji znałem zakulisowe aspiracje większości członków tej komisji i mogłem z góry przewidywać: w tej sprawie pan poseł X. zajmie to stanowisko gdyż tak mu każe własny interes, skoro ma gorzelnię Y. takie, bo ma księgarnię, a Z. to. bo jest cichym wspólnikiem tej a tej firmy. Trzeba było widzieć walkę posłów, a potem klubów poselskich przeciw monopolowi tytoniowemu, mimo iż w sejmie publicznie mówiono o setkach miljonów marek, zmobilizowanych przez fabrykantów tytoniowych w Gdańsku na przekupienie posłów sejmu polskiego celem uniemożliwienia monopolu.

Monopole.

Nie trzeba zapominać, że w drugiem czytaniu w Sejmie ustawa o monopolu tytoniowym nie uzyskała większości głosów, a jeżeli mimo tego przeszła, stało się to tylko dzięki trykowi użytemu w obronie dobrej sprawy przez Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego. Dziś monopol daje prawie 600 miljonów zł. czystego zysku zamiast oferowanych wtedy przez posłów broniących banderoli 80 do 100 miljonów złotych! Opozycja przeciw monopolowi miała w Sejmie 3 głosy większości!

Albo ta walka, toczona przez blisko 2 lata, przeciw monopolowi spirytusowemu. Te kolacje wydawane dla posłów, za pieniądze organizacji, właścicieli gorzelni, dla zniekształcenia ustawy monopolowej! Wprawdzie nie udało całkiem zepsuć ustawy, jednak porobiono w niej szczerby, zmniejszające dzisiejszy dochód monopolu o kilkadziesiąt miljonów zł.

Walka banków przeciw ustawie czekowej, prowadzona przez posłów w sejmie uniemożli-

Żądamy budowy ambulatorjum Kasy Chorych na terenie P.F.Z.A. w Mościcach!

wiała latami dojście do skutku ustawy o obrocie czekowym jednej z najkonieczniejszych wobec zgóry przewidywanej w Polsce szczupłości obrotu pieniężnego.

My obszarnicy płacić nie możemy!

W żadnej z ustaw podatkowych, nie udało się utrzymać myśli zasadniczej, logicznej tego podatku, a cały nasz system podatkowy został przez sejm zniekształcony i pozbawiony jakiejkolwiek myśli przewodniej. Przy każdym podatku wiecznie jedno i to samo. Wstawał obszarnik i mówił: My obszarnicy płacić nie możemy, niech płaci przemysł. Przemysł zwalał płacenie na małą własność chłopską, chłopi na handel, handel na robotnika, robotnik na wolne zawody a te na obszarnika.

Tego spychania podatku na sąsiada nie dostrzegłem przed wojną w parlamencie austrjackim, dlatego nabrałem przekonania, że to jest system specjalnie stosowany w sejmie polskim przez Polaków w stosunku do Polskiego rządu. Wynikł na podłożu tradycji przedrozbiorowej, na podłużu obyczajów wytworzonych przez niewolę, ale rozwinął się szybko i bujnie dzięki zupełnemu brakowi jakiejkolwiek odpowiedzialności posłów za swe postępowanie w sejmie. Nie mówię oczywiście o 60 posłach nominatach klubowych, ani o posłach nie mających zamiaru dalszego kandydowania, ale mówię o wszystkich posłach, poddanych ścisłej dyscyplinie klubowej co do formalnej strony wykonywania mandatu, głosowania, wnoszenia interpelacyj i t. p., ale zupełnie nie kontrolowanych przez kluby i w niczem nie hamowanych przy wyzyskiwaniu mandatu dla osobistych korzyści. Wielki wpływ, uprzywilejowane stanowisko, a równocześnie brak jakiejkolwiek istotnej kontroli z łatwością paczy charaktery słabszych jednostek.

Ten brak odpowiedzialności wytworzył tę doskonałą harmonję olbrzymiej większości posłów, ujawniającą się na przykład w chwili, w której rząd przedłożył sejmowi w zeszłym roku trzy ustawy podatkowe, celem stworzenia stałej podwaliny rozprawy bytu pracowników państwowych. Odrzucono je w pierwszym czytaniu bez odsyłania do komisyj.

Wszak: „Budżet państwa polskiego rozrósł się nadmiernie" tak nadmiernie, że jest najniższym ze wszystkich państw cywilizowanych, przy przeliczeniu wydatków w stałej walucie na głowę ludności. „Nadwyżki budżetowe należało przelać w prywatne gospodarstwa". **Tak myśli nie tylko dziś Rybarski, tak myślał poseł Adam, twórca Orbisu, zawierający świetną dla Orbisu a fatalną dla kolei umowę, tak myślał Korfanty broniący defraudantów dziesiątek miljonów podatków na Górnym Śląsku, tak myślał Zdziechowski chroniący Zamojskiego przed zapłatą 6-u miljonów podatku, bo brat jego dostał posadę u ordynata, tak myśleli ci posłowie kupujący od rządu polskiego za bezcen za dewalujące marki majątki niemieckie** zajęte przez rząd b. zaboru pruskiego, za które jednak rząd polski musiał potem Niemcom pełną wartość złotem zapłacić. **Gdyby ludność miała pamięć toby pamiętała tę ideologję przedmajowych czasów, opartą na wszechwładzy sejmu, kiedy to nietylko o parcelacyj majątków decydował poseł Kwapiński, ale zwłaszcza o tem komu oddać ośrodek. Możeby pamiętała o nieudolnym dyrektorze głównym, Banku Ludowego pośle dr. Diamandzie, który pozwalał dyrektorom w grze giełdowej przeciw marce polskiej przegrać czy ukraść wszystkie dolary, złożone w tym banku przez polskich robotników z Ameryki złożone z całą ufnością do nie poszlakowanej firmy PPS.**

Odpowiedzialność posła Diamanda, głównego dyrektora banku? Czy samobójstwo Demidowicza zmniejszyło potrzebę odpowiedzialności? **Możeby pamiętano tę scenę w klubie PPS. gdy poseł Hausner pełen wzburzenia powtarzał to co mu minister spraw wojskowych Sikorski powiedział: „Barlickiego prezesa klubu mam w kieszeni od kiedy kupiłem od niego te dwa obrazki. Tu wiszą!"** Możeby pamiętano tę scenę, gdy ja oburzony tem, oświadczyłem na komisji, że klub PPS. będzie głosował przeciw uznaniu dodatkowych kredytów dla wojska. I możeby pamiętano co potem nastąpiło.

A przecież bez przesady i bez chwalby mogę przyznać, że klub PPS. składał się bezwzględnie z ludzi najczystszych rąk. **Pieniądze niemieckie i rosyjskie wpływały do kieszeni nietylko posłów komunistycznych, ale i do posłów grupy Wojewódzkiego i** różnych bardzo radykalnych posłów mniejszości narodowych.

Rewolucja majowa położyła kres temu systemowi. Ustały prawie całkowicie wpływy postronne posłów na rząd i jego organa. Posłowanie przestało być lukratywnym interesem! Sejm zbiera się rzadko, na krótki okres czasu, żadnych ustaw przy których możnaby upiec swoją pieczeń nie przerabia. Nic dziwnego, że ogromna większość posłów uchwaliła rządowi pomajowemu „Votum nieufności".

Inż. Jędrzej Moraczewski.

O moralność w polityce.

Do wiadomości p. marsz. Daszyńskiemu.

W noworocznym numerze »Naprzodu« p. marszałek Daszyński zamieścił artykuł p. t. „O moralności w polityce". Za dużo posiadamy szacunku dla męża sztandarowego ówczesnej PPSD., Galicji i Śląska, byśmy mogli posądzać o niemoralne uprawianie polityki p. marszałka Daszyńskiego, lecz co do otoczenia jego, mamy wielkie zastrzeżenia! Rydwan jaki ciągnie p. marsz. Daszyński, zsunął się w olbrzymie bagno i odmęty szumowin z pod ciemnej gwiazdy. Nie spodziewa się p. marsz. Daszyński, że ci, których on chce umoralnić w swej partji, a którzy mawiali, że **Daszyński jest kulą u nogi własnej partji** (poseł Ciołkosz przyp. red.) — wpadli w bagno niemoralnej polityki, połączonej z denuncjatorstwem, prowokacją, zdradą stanu i kradzieżą cudzej własności.

Oto parę sylwetek: poseł Diamand — ruina Banku Ludowego, utrata grosza robotniczego i pieniędzy skarbowych; denuncjator Państwa Polskiego — jak się wyraził, że Polska winna jest wojny celnej z Niemcami.

Sylwetka druga: to poseł Żuławski malwersant, prowokator — który głosował w międzynarodówce przeciw dostarczeniu Polsce amunicji podczas wojny z bolszewikami.— Ten prowokator ostatnio przegrał proces w Tarnowie z jednym z naszych towarzyszy, który na wiecu w Sokole w Tarnowie dn. 1. maja 1929 r. zarzucił Żuławskiemu, że popełnił malwarsacje w chrzanowskiej Kasie Chorych. Towarzysza naszego bronił dr. Ehrenfreund z Tarnowa, p. Żuławskiego b. burmistrz dr. Kryplewski — tow. Kempka sprawę wygrał, więc Żuławski jest malwersantem.

Trzeci ananas: to poseł Lieberman, piętnowany publicznie (patrz „Hasło Podwawelskie"), jako oszust i prowokator. Obrońca szpiegów nie reagował na to — gdyż Lieberman należy do tych ludzi, którym gdy się pluje w twarz — to oni mówią, że deszcz pada.

Czwarty lecz nie ostatni: to poseł Ciołkosz, demagog, oszust polityczny, który podstępnie zdobył mandat poselski, parcelant Polski w Berlinie — pierwszy w Polsce oszczerca Pana Prezydenta Mościckiego, o którym się wyraził na publicznem wiecu w Tarnowie: „że Prezydent obecny służy jak pies". Poseł Ciołkosz — to wspólnik kradzieży listu OKR. Frakcji Rew. do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. OKR. Frakcja Rew. w Tarnowie wysłała do tegoż urzędu list do dalszego załatwienia,

---

EDMUND MORAWSKI. (IV)

Ze wspomnień polskiego rewolucjonisty.

W charakterze robotnika pracuję u tego Chińczyka. Po jakimś czasie, gdy sądziłem, że ślad za mną już zaginął, postanowiłem zatem znów wrócić na ziemię rosyjską, aby dostać się nareszcie do Polski!

W końcu maja z drzewem, przygotowanem do spławu, jako konwojent, jadę na tratwach do miasta Błagowieszczeńska. W krótkim czasie przybywa do miasta Klempel i zaznajamia mnie z grupą rosyjskich Socjalistów-Rewolucjonistów. Dzięki tej grupie eserowców (Michajłow, Sawatejew, Smirnow i Wałaszow) ukrywam się w zakonspirowanym mieszkaniu w ciągu dwóch tygodniu. Oni mi, jako ideowi towarzysze, w znacznym stopniu dopomogli w ucieczce — i do dziś dnia czuję serdeczną wdzięczność dla tych dzielnych ludzi. Oni dostarczyli mi też dokument paszportowy (bez którego nie mógłbym się ruszać w tamtych okolicach) na nazwisko Iwana Bandarczuka, szeregowca 124 pułku syberyjskiego, który udaje się na urlop do rodzinnego miasteczka na Wołyń. Statkiem z Błagowieszczeńska dostaję się do Sretińska i w czerwcu ze stacji kolejowej Czerniajewo, drogą żelazną przez Irkusk i Czelabińsk — przybywam do Petersburga.

Ze stolicy carów jadę wprost do Warszawy. 20 lipca 1914 roku jestem nareszcie w Polsce, w Warszawie, w której 7 lat temu skazany zostałem na karę śmierci, i z której pod ochraną wysłano mnie, zakutego w kajdany, na katorgę.

IX. Walka z okupantami.

Jestem w Polsce — jestem wolny!

Tutaj mam pewne trudności paszportowe. Lecz udaje mi się je przezwyciężyć i pod przybranem nazwiskiem Adolfa Trzcińskiego zostaję kierownikiem piekarni przy ulicy Kolejowej Nr. 8.

Po przyjeździe do kraju nawiązuję kontakt z tow. Stanisławem Pytlakiem („Japończykiem") i wstępuję do nielegalnej jeszcze wówczas P. P. S. Wkrótce choroba (gruźlica) zmusza mnie do wyjazdu na wieś dla poratowania zdrowia.

Wnet wybucha wojna światowa. Drżą w swych podstawach państwa zaborcze; drży carat. Wypadki te znajdują mnie na wsi, gdzie przebywałem do końca okupacji niemieckiej.

W parafji Góra (ziemia Płocka) organizuje nielegalne koło P. P. S. Zadenuncjowany — otrzymuję od niemieckich okupantów nakaz wyjazdu. Przesiedlam się więc do wsi Orszymowice (powiat płoński). Lecz na skutek decyzji władz niemieckich, jestem zmuszony wyjechać z kraju do Prus i udaję się do miasta Hamborn nad Renem. Tam zostaję zatrudniony w fabryce amunicji „Kaiser Wilhelm".

Rewolucja w Niemczech rozkuwa kajdany proletarjatu niemieckiego, — zwaluia też ona i mnie. Wracam natychmiast do Warszawy i jako członek P.P.S. biorę czynny udział w rozbrojeniu niemieckich okupantów.

X. Walka w niepodległej Polsce.

Natychmiast po powrocie do kraju rzucam się do roboty politycznej i zawodowej. W końcu 1918 roku organizuję koło robotników piekarskich w dzielnicy Jerozolimskiej, i zaraz potem związek zawodowy pracowników piekarskich w Polsce. (Rozbijając tem samem „Związek mączny", znajdujący się pod wpływami komunistycznemi.) W roku 1919 organizuję „Centralny Związek robotników przemysłu spożywczego w Polsce", stając na jego czele, jako przewodniczący Zarządu głównego. Związek ten rozwijał się wspaniale, otwiera oddziały we wszystkich miastach Rzeczypospolitej i liczy przeszło 12.000 robotników. W związku tym pełnię funkcje przewodniczącego Zarządu Głównego aż do roku 1928, t. j. do chwili rozłamu P. P. S. Po rozłamie wstępuję do frakcji P.P.S. (dawna frakcja rewolucyjna P.P.S.). Tak też postępują oddziały związku.

Cały czas od roku 1919 jestem członkiem OKR. PPS. i członkiem egzekutywy. Przy wyborach do Sejmu wystawiona zostaje przez P.P.S. moja kandydatura na posła m. Warszawy.

Podczas wybuchu wojny bolszewickiej, jako członek O.K.R. P.P.S., pracuję w Komitecie Obrony Warszawy. W roku 1923 zostaję zatrudniony jako członek O.K.R. P.P.S., pracuję w Komitecie Obrony Warszawy. W roku 1923 zostaję zatrudniony jako urzędnik gazowni na Woli, a od roku 1928 w miejskiej piekarni mechanicznej.

Gdy ważą się losy P. P. S. — od pierwszej chwili niezachwianie staję po stronie frakcji, po rozłamie zostaję dalej członkiem warszawskiego O.K.R. i egzekutywy. Zostaję też wybrany do Rady Naczelnej i C.K.R. daw. fr. P.P.S., i dokładam wszelkich sił, aby w Niepodległej już Polsce pociągnąć robotników polskich do dalszej walki, rozpoczętej przed tyloma laty przez bojową i sławną frakcję rewolucyjną Polskiej Partji Socjalistycznej.

KONIEC.

list ten tymczasem znalazł się w posiadaniu Ciołkosza, który o skradzionym liście zawiadomił swoje cekawistyczne władze przełożone.

Poniżej podajemy dosłowny odpis listu Ciołkosza w sprawie skradzionego listu:

Dosłowny odpis kopji listu posła Ciołkosza.

48/29 II/V. 1929.

Szanowni Towarzysze!

Poniżej przesyłamy Wam odpis listu, jaki t. zw. Frakcja Rewolucyjna wysłała do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. List ten dostał się do naszych rąk i przepisaliśmy go, aby zaś nie wzbudzać podejrzenia u Pyszyńskiego (o którym słyszeliście), włożyliśmy list ten z powrotem do koperty i posłaliśmy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, gdzie go zapewne jutro otrzymają. Nie sądzimy, aby jakieś dalsze kroki w tej sprawie były potrzebne, list ten przesyłamy tylko do Waszej wiadomości, abyście wiedzieli — co Frakcja czyni. Dodajemy, że w Frakcji są ludzie, z którymi jesteśmy w kontakcie, jak P. C. i J. O. Z drugiej strony Frakcja czyni wysiłki, aby nawiązać kontakt z naszymi ludźmi — zauważyliśmy, że próby takie czyni niejaki p. Pałka, znany rozbijacz, który był u komunistów — próby te udaremniamy.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

C.

O liście tym doniósł mi faktycznie p. Pałka, który wówczas był w kłótni z partją — a dla upewnienia, że jest to prawdą, złożył pisemny protokół w starostwie. Kopję listu doręczył mi p. Jasielec dozorca Kasy Chorych w Tarnowie. Obaj wymienieni są członkami bojówki posła Ciołkosza.

Oto przyczynek do moralności w polityce **cekawistycznej**!

emp.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

We czwartek 9 stycznia o godz. 6-tej wieczorem odbyło się pod przewodnictwem burmistrza dr. Skowrońskiego posiedzenie Rady m., na które zjawiło się 42 radnych. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z dwóch posiedzeń, interpelowali radni: dr. Goldberg, o powołaniu obywateli miasta do sądów przysięgłych i w sprawie uruchomienia autobusu i ustanowienia stacji dorożek przy nowym sądzie. Radny Pikul w sprawie obniżenia ceny prądu w warstatach rzemieślniczych. Sprawę tę rozpatrzy magistrat. Radny Holender w sprawie oświetlenia ulic Tertila, ks. Skargi i placu Matejki. W tej samej sprawie interpelowali radni Schinagel (ul. Goldhamera), radny Szadziński (Strusina). Pan burmistrz oświadczył, że zarządzi objazd specjalnej komisji po całem mieście w porze wieczorowej i tam gdzie jest mało światła, zostaną zawieszone lampy.

Radny tow. Pyszyński interpelował po raz trzeci w sprawie kożuchów i butów filcowych dla szoferów i w sprawie godzin procentowych za niedziele i święta. Pan asesor Dutkiewicz oświadczył, że jeśli kierownik działu lub też dyrektor przedsiębiorstwa zgłoszą zamówienia, to magistrat poleci wydać kożuchy i obuwie. Inż. Zawadzki dyr. elektrowni miejskiej udziela tow. Pyszyńskiemu fachowych wyjaśnień. A więc, że buty i kożuchy dla szoferów są niepotrzebne, ze względu na swobodę ruchów. (Jest to iście fachowe wyjaśnienie!!!) Za niedziele i święta nie można wypłacać godzin procentowych, bo autobusy należą do ruchu komunikacji. He — he! Co za szczególna znajomość ustawodawstwa społecznego (przyp. red.) Radny tow. Pyszyński uważa polemikę z p. inż. Zawadzkim za zbędną bowiem opiera się na ustawie Pana Prezydenta. **Nadmieniamy, że chodzi o szoferów płatnych dziennie złotego za godzinę. Zalecamy przeto p. dyr. Zawadzkiemu przeglądnąć szczegółowo ustawę z dnia 18 XII. 1919. o czasie pracy w przemyśle i handlu Art. I-szy, art. 6-ty c., art. 6-ty d., art. 7-my, art. 8-my, art. 16-ty, art. 18-ty.** Sprawę tę skieruje Centralne Zrzeszenie Rady Związków Zawodowych do Inspektoratu Pracy, następnie do Sądu P. Pracy.

Następnie referował tow. Pyszyński memorjał wniesiony przez Centr. Zrzesz. Rad. Zw. Zaw. w Tarnowie dotyczący sprawy a) uznania pracowników tramwajowych jako za kwalifikowanych pracowników, b) sprawę przegrupowań, c) sprawę uznania pracowników prowizorycznych, którzy pracują kilka lat za stałych, oraz d) protest przeciw niesprawiedliwym awansom i pewnym uprzywilejowaniom. Oto jak to uprzywiljowanie wygląda: pracownicy o równych kwalifikacjach a nie równej ilości lat służby. Dozorca wozów w remizie tramwajowej p. Raczkowski przy 16 latach służby ma 8 stopień płacy i 40% dodatku, mieszkanie, światło i opał, zaś inni pracownicy tramwajowi mający po 22 lat służby są w 14 i 13 stopniu płacy i w dodatku są prowadzeni w ewidencji jako woźni. Ciekawe naprawdę stosunki w tej elektrowni.

Wskazanemby było, by p. dyrektor przeglądnął Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 16 marca 1925 o czasie pracy pracowników ruchu tramwajów miejskich art. 3 i 19 z dnia 18 grudnia 1919 dz. U. R. P. z r 1920, par. 1, 2 3, 4 i 5 na Warszawę. — Można tam znaleść ochronę pracowników ruchu tramwajów miejskich. Pan burmistz polecił p. dyr. inż. Zawadzkiemu przedłożyć sprawę magistratowi do 15 stycznia b. r. Nie wątpimy, że sprawa ta znajdzie się na Radzie i radni słusznie ją ocenią; pracownicy tramwajowi przestaną być parobkami p. Raczkowskiego i Elektrowni.

Z kolei poruszył tow. radny Turek sprawę zaliczenia lat do wysługi emerytury 7 robotnikom gazowni, którzy w niej pracowali, gdy była jeszcze przedsiębiorstwem prywatnem 11 lat, a od przejęcia gazowni przez miasto pracują lat 19, czyli razem lat 30. Poprzednie magistraty popełniły wielką niesprawiedliwość, nie licząc im ciągłości lat pracy, mimo że gazownia stała się przedsiębiorstwem gminnem. Liczy się służbę w przedsiębiorstwach prywatnych (jak 10 lat służby bankowej, lub pocztowej) ale tylko urzędnikom; domagamy się więc zastosowania tego prawa względem robotników, którzy od pracy i gazu oślepli i powinni już być na emeryturze. Przyznajemy, że winę ponoszą częściowo sami robotnicy, lecz stokroć więcej winnymi są ci, którz mienili się obrońcami robotników w poprzednim magistracie, jak: asesorzy pp. Żarek, prof. Ciołkosz i inni. Choć gmina niema pieniędzy, krzywdę należy sprawiedliwie naprawić. Sprawa ta została odesłana do komisji i należy się spodziewać, że wkrótce zostanie załatwiona.

Do Kuratorjum bursy św. Kazimierza delegowano p. as. Dutkiewicza. Przyjęto wniosek magistratu w sprawie zmiany nazwy ul. Więziennej na Franciszkańską.

Wkońcu magistrat przedłożył projekt akcji dla bezrobotnych w Tarnowie. Dla przeprowadzenia tej akcji wybrano komitet, złożony z 8 osób: as. Hoborskiego, radnych: *Pyszyńskiego, Turka*, Pikula, Dr. Spanna, p. Gewürza, zaś z poza Rady pp. Huttera i Skwiruta. Uchwalono wysłać delegacje z prośbą o pomoc bezrobotnym do odnośnych władz i upoważniono magistrat do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 25.000 zł., w razie gdyby rząd w odpowiednim termi nie nie przyszedł z pomocą. Uchwalono stworzyć akcję pomocy bezrobotnym w naturze, bezpłatne rozdawnictwo ziemniaków i węgla, podawanie zupy z chlebem i herbatę słodzoną. Radny Dr. Jaworowski postawił wniosek opodatkowania na rzecz bezrobotnych kina i tramwaje miejskie; wniosek odesłano do komisji.

Na tem posiedzenie Rady zamknięto.

Konferencje w sprawie akcji pomocy bezrobotnym.

W myśl wniosku Magistratu i uchwały Rady miejskiej z dnia 9 stycznia b. r. udała się w piątek 10 stycznia b. r. delegacja radnych do do p. Starosty, w osobach burmistrza dr. Skowrońskiego i radnych tow. Pyszyńskiego i Turka. Delegacja przedstawiła uchwałę Rady miejskiej w sprawie akcji pomocy dla bezrobotnych. Pan Starosta Marossanyi przychylił się gorąco do przedsięwziętej akcji i oświadczył, że ze swej strony poczynił już odpowiednie starania w sprawie uzyskania funduszu i powołania specjalnego komitetu składającego się z przedstawicieli sfer robotniczych i organizacji zawodowych, w którym to komitecie weźmie udział osobiście. Zapomogi otrzymają tylko ci, którzy są nie uprawnieni do pobierania ustawowego zasiłku. W sobotę udała się delegacja do dyrekcji PFZA. w Mościcach w osobach pp. burmistrza dr. Skowrońskiego, pułk. Hoborskiego, radnych Pyszyńskiego i Turka. Delegację przyjął dyrektor p. inż. Wowkonowicz, który po przedstawieniu przez p. burmistrza postulatów w sprawie ograniczenia redukcji robotników tarnowskich, pozostających jeszcze w pracy, przychylił się do prośby. Referent robotniczy p. dr. Balcar wykazał dane statystyczne redukowania robotników w ten sposób, że na tysiąc robotników zostaje redukowanych tarnowskich 10 do 15%. Nie jest wykluczonem, że fabryka może przyjąć w razie konieczności, pewną ilość robotników tarnowskich w miejsce ustępujących z obcych okolic. W międzyczasie przybył na teren fabryki z Krakowa Wojewoda p. Kwaśniewski, który w gabinecie p. dyrektora Wowkonowicza przyjął delegacje w tym samym składzie, która to przedstawiła mu położenie gminy wobec wzrastającego bezrobocia i prosiła o przychylne poparcie u rządu w celu uzyskania doraźnej i bezzwrotnej pożyczki. Następnie wyraził p. burmistrz życzenie, by wysłany przez miasto memorjał via województwo do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej był szybko załatwiony przez odnośny referat Województwa i przed 15 stycznia mógł być wysłany do wyżej podanego Ministerstwa. Pan Wojewoda oświadczył delegacji, że natychmiast wyda odnośne zarządzenia w sprawie wysłanego memorjału i że równocześnie jest możliwość uzyskania doraźnej subwencji z ramienia Województwa krakowskiego. Na tem konferencję zakończono. Z powyższego wynika, że akcją pomocy bezrobotnych nie tylko opiekuje się pos. Ciołkosz, lecz i całe społeczeństwo a przedewszystkiem Magistrat i Rada miasta Tarnowa z dr. Skowrońskiem na czele, jako burmistrzem.

Gratulujemy panie Komisarzu Kasy chorych!

Nigdy Cekawiści nie byli zadowoleni z komisarza Kasy Chorych w Tarnowie jak teraz. Wprawdzie on jedynkarz, trzydziestka a może chadek, choćby endek — mówią Cekawiści, ale go nie wyniesiemy na głowach z Kasy jak to Adaś swego czasu gadał, bo to chłopina nie zły, jak to mówi p. Sobieraj. Gratulujemy — gratulujemy!

My nie jesteśmy jednak przyzwyczajeni do siadywania na dwóch stołkach!

Rękodzielnicy organizują się.

Jak nas informują powstaje przy B. B. W. R. w Tarnowie organizacja rękodzielnicza. Sądzimy że praca nad podniesieniem doli rękodzielników obarczonych nadmiernymi podatkami, nie pójdzie drogą różnych „gwiazd" czy „ojczyzn", gdzie zamiast omawiać postulaty rękodzielnicze, ciupie się w karty lub gra w bilard.

Zebranie dozorców.

W lokalu Zw. Zaw. i Frakcji Rew. odbyło się 12. 1. b. r. zebranie dozorców i służby domowej. Zebraniu przewodniczył tow. Łabno, sekretarzował tow. Kądziołka. Tow. radny Pyszyński omówił szczegółowo projekt ustawy dla dozorców dom. i służby domowej. Projekt ten został wniesiony przez klub parlamentarny PPS. daw. Frakcję Rew. i NPR. Lewicę.

W dalszym ciągu poruszył tow P. fatalną umowę, jaką podpisał poseł Ciołkosz w Tarnowie, a która sromotnie skrzywdziła tarnowskich dozorców. W dyskusji zabierali głos tow. Starzyk z ul. Krakowskiej, Sokół długoletni działacz robotniczy, tow. Malik, tow. Kądziołka i inni. Wszyscy mowcy krytykowali krzywdzącą umowę zawartą przez posła Ciołkosza i Jasielca. Zebrani uchwalili jednomyślnie przeprowadzić akcję poprawy bytu dozorców domowych przez własny Zw. Zaw. dozorców domowych w Tarnowie, Centrala w Warszawie ul. Wiejska 14. Zebrani wyrażają uznanie dla p. Ministra Prystora za troskliwe czuwanie nad ustawodawstwem robotniczem i oczyszczenie Kas Chorych z pasożytów i różnych szumowin, które dotychczas żerowały na kieszeni robotniczej.

Zebrani żywią nadzieję, że projekt wniesiony przez klub parlamentarny PPS. d. FR. zostanie wkrótce uchwalony przez sejm, lub zostanie wydany dekretem p. Prezydenta.

—o—

Żądamy oszczędzania przy redukcji robotników i urzędników — jedynie żywicieli rodzin!

Z nowych placówek P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej.

(Korespondencja własna)

Niepołomice, dnia 6 stycznia 1930.

Jak doniesiono w „Przedświcie" z dnia 3-go i 4-go bm. w miasteczku Niepołomice k. Krakowa robotnicy porzucili masowo szeregi PPS—CKW. i przeszli ławą do naszej organizacji politycznej i zawodowej. Wiejski Komitet PPS—CKW. zlikwidował się, a w jego miejsce powstał Komitet Miejscowy PPS. dawna Frakcja Rewolucyjna, na którego czele stanęli ci sami towarzysze, którzy przez szereg lat prowadzili organizację cekawistyczną. Podobnie stało się i z organizacją zawodową, gdyż Związek Robot. Budowlanych **Grupa Niepołomice** oderwał się od cekawistycznej centrali i przyłączył się w całości do **Centralnego Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych.** Warszawa ul. Wiejska Nr. 14.

Towarzysze z Niepołomic pokazali, że nietylko umieją zerwać radylnie ze zdrajcami klasy pracującej, ale są w stanie rozpocząć żywą i szeroką działalność na rzecz prawdziwie robotniczych organizacyj, to jest na rzecz PPS, dawna Frakcja Rewol. i Centr. Zw. Zaw. Rob. Fabryk Chemicznych. Oto wnet, bo na niedzielę dnia 5 go stycznia br. zwołany został **publiczny wiec robotniczo-chłopski do sali magistratu w Niepołomicach.** Mimo braku szerszej agitacji (praca organizacyjna jest w zarodku) zebrało się ponad 500 robotników i chłopów, wypełniając wielką salę po brzegi. Zagaił tow. **Jaskulski** i zaproponował na przewodniczącego wiecu tow. **Franciszka Trzosa,** co zostało przyjęte przez obecnych jednogłośnie. Tow. Trzos obejmując przewodnictwo powołał na sekretarza tow. Jaskulskiego, poczem wygłosił rzeczowe przemówienie, uzasadniając, dlaczego miejscowe organizacje zerwały z cekawistami. Przytaczając niezbite fakty, napiętnował on zdradzieckie metody cekawistycznych menerów, którzy potrafią brać od robotników wysokie wkładki członkowskie, natomiast nie mają czasu na zajmowanie się dolą robotniczą i chłopską, bo uprawiają osobiste szacherki z wrogami klasy pracującej, dowodem czego jest zaprzepaszczanie najżywotniejszych interesów robotników tutejszej cegielni przez cekawistycznych menerów ze Związku Budowlanego. Wywody jego przyjęli zgromadzeni z uznaniem, poczem zabrał głos **tow. A. Czuma,** który w półtoragodzinnym referacie wykazał, dlaczego polska klasa pracująca, to jest robotnicy, chłopi mało i średnio rolni, inteligencja pracująca, drobni rzemieślnicy i kupcy, jednem słowem wszyscy ci, którzy żyją z własnej pracy muskułów lub mózgu, znoszą niedolę. Mowca poruszył polityczne i gospodarcze stosunki wszystkich trzech b. zaborów przed wojną światową, przypomniał straszne ofiary, jakie w czasie wojny światowej poniósł naród polski i co było nieuniknione dla odzyskania niepodległości, opisał burzliwy rozwój wypadków od 1919 roku, t. j. od rządu tow. Moraczewskiego aż po dzień dzisiejszy, a idąc etapami wykazał na podstawie niezbitych faktów i cyfr, w jak ohydny sposób kierownictwo PPS. dopuszczało się zdrady najżywotniejszych interesów k. robotników i chłopów. Referent wykazał, że wszyscy uczciwi działacze partji musieli wreszcie zerwać niepowrotnie z bandą oszustów, demagogów i szantażystów, dowodem czego — między innymi powstanie przed rokiem nowej organizacji politycznej pod nazwą: **Polska Partja Socjalistyczna, dawna Frakcj Rewolucyjna.** W dramatycznych kształtach przedstawił t. Czuma gospodarkę poprzednich rządów, a przedewszystkiem zatrzymał się dłużej na rządzie chjeno-piasta z roku 1923, na dwuletniej gospodarce rabunkowej Wł. Grabskiego, na haniebnej pamięci rządzie koalicyjnym, wykazując faktami, jak to dzisiejsi „czyści i prawdziwi socjaliści" pp. Żuławscy, Liebermanny, Diamandy, Posnery i tp., rękami i nogami popierali rząd Wł. Grabskiego, co gorsza, jak to z katami klasy robotniczej, z chjenopiastem, siedzieli 7 miesięcy w rządzie koalicyjnym. Dzisiaj ci sami „socjaliści" walczą wespół z chjenopiastem przeciwko Rządowi Marszałka Piłsudskiego, rzekomo w obronie zagrożonej demokracji, a w rzeczywistości w obronie własnego żerowiska. Mowca zastrzega się, że nie jest bezkrytycznym zwolennikiem obecnego rządu, jednak gdy ma do wyboru: **albo rząd chjeno-piasta z Kiernikiem lub Korfantym na czele** — albo też **rząd Marszałka Piłsudskiego,** to mając w pamięci straszne wprost postępki chjeno-piasta, musi krzyczeć: **Niech zdechnie Korfanty lub Kiernik i niech żyje Piłsudski!**

Wywody referenta nagrodzili obecni hucznemi oklaskami, poczem usiłował przemawiać niejaki Migas, fanatyczny wyznawca Liebermanna i Diamanda, lecz spotkał się z takiem oburzeniem obecnych, iż przerwał swą niefortunną obronę zbankrutowanych wodzów CKW. Z Migasem solidaryzowało się dosłownie 2-ch obecnych, t. j. kolejarz Firlit i młokos Skora, reszta to jest ponad 500 robotników i chłopów stanęło zwarcie pod sztandarem PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej. Tylko karności zebranych zawdzięczają cekawistyczne pachołki, że wynieśli ze sali całe kości.

Przebieg wyżej opisanego wiecu niezbicie wskazuje, że panowanie cekawistów w Niepołomicach należy do historji. Ponieważ okolica Niepołomice jest zamieszkała przez biedne chłopstwo i przez robotników, dlatego rozwojowi naszej organizacji można wróżyć najlepszy rozwój. **J—k.**

O pośle Adamie Ciołkoszu, rozdawcy ziem polskich.

Imć pan Ciołkosz, socjalista,
Z swych poselskich praw korzysta
I rozdaje, z wielką wprawą,
Ziemie polskie w lewo, wprawo.
Więc w Berlinie (zębem zgrzytarz)
Niemcom oddał już korytarz,
Co przecina polskie łany
I Pomorskim bywa zwany.
Stamtąd, oblan czyną warem,
Wali Ciołkosz sleeping carem,
Pełen zdrowia i tężyzny,
Zgody wódz — do Kowieńszczyzny,
By staraniem swem usilnem
Obdarować Litwę Wilnem.
Stąd, najedzon i napity,
Lecz rozdawnictw ziem niesyty,
Sypie Ciołkosz do Kijowa,
By Lwów i co koło Lwowa,
Oddać — gdy z hojności słynie,
Bolszewickiej Ukrainie.
Potem, w swej poselskiej gali,
W Zakopiańskie strony wali
I ten cały Kraj w paradzie
Powidlarskim Czechom kładzie.
Wreszcie, kończąc słynne czyny,
Ciołkosz mknie do Palestyny,
Żydom nucąc czułe śpiewki:
— Bierzcie Kaźmierz i Nalewki,
Muranowskie — Dzikiegasse
I miasteczek różnych masę.
No, skończyłem — Ciołkosz woła,
Znojny pot ścierając z czoła,
Czas, bym chlubą się napawał:
Jużem Polskę porozdawał.

Mucha.

Zarząd Główny C. Z. K. wypłacił swym członkom następujące odprawy i zapomogi pośmiertne:

Zarząd Główny C. Z. K. wypłacił odprawę z powodu emerytowania:

Koło Warsz. Główna: kol. Czajkowski Stefan	300 zł.
Koło Radom, kol. Teodor Boniecki	300 zł.
„ Warsz. Wileńska kol. Antoni Krupski	300 „
Po zmarłych żonach:	
Koło Warsz. Główna: kol. Franciszek Zaremba	200 „
„ Warsz. Praga kol. Hier. Toczyłowski	200 „
„ Lwów kol. Franciszek Węglowski	200 „
„ Warsz. Wschodnia kol. St. Kornatowski	200 „
Po zmarłych dzieciach:	
Koło Warsz. Wschodnia: kol. Kanclerz Jan	70 „
Koło Warsz. Praga: kol. Józef Zieliński	70 „
„ Jan Osiecki	70 „
„ Jan Bązylik	70 „
Koło Lwów: kol. Eljasz Bielecki	70 „
„ Radom kol. Bolesław Kazimierski	70 „
„ Lwów kol. Józef Kryształ	70 „
„ „ kol. Dmytro Kruk	70 „

Powyższym rodzinom Zarząd Główny C. Z. K. wyraża słowa prawdziwego współczucia.

Stosunki w P. F. Z. A.

Ze względu na powagę uroczystości otwarcia P. F. Z. A. nie umieszczamy artykułu, który dosadnie ilustruje nieznośne stosunki tamże panujące. Artykuł zostanie wydrukowany w następnym numerze.

Z życia PPS. d. Fr. Rew. na prowincji.

Ogólnorobotnicze zebranie robotników rafinerji nafty w Gliniku Marjampolskim.

W Gliniku Marjampolskim (powiat Gorlice, zachodnia Małopolska) znajduje się wielka rafinerja nafty i fabryka maszyn. W normalnych czasach w obu tych fabrykach pracowało ponad 2 tyś. robotników, obecnie — po szeregu redukcyj pracuje w rafinerji około 500, zaś we fabryce maszyn ponad 350 robotników. Robotnicy z Glinika byli od wielu lat zorganizowani PPSD, (do wojny światowej) następnie w PPS. po połączeniu się po światowej wojnie galicyjskiej PPSD. z PPS. oraz klasowych Związkach Komisji Centralnej Zw. Zaw. Glinik Marjampolski należał bezprzecznie do najsilniejszych placówek socjalistycznych w Małopolsce, nigdzie bowiem wszelkie akcje proletarjackie (strajki, demonstracje, wiece kampanje wyborcze itp.) tak świetnie się nie udawały się, jak w Gliniku Marjampolskim. To też mógł cekawistyczny poseł Ciołkosz uważać do niedawna Glinik Marjampolski za wypadową twierdzę swego okręgu wyborczego.

Zgubna taktyka wodzów PPS. CKW. zrobiła nareszcie i w Gliniku Marjampolskim swoje. Przedewszystkiem robotnicy z rafinerji nafty od dawna zajęli krytyczne stanowiska do nieobliczalnych poczynań pp. Liebermanów, Żuławskich, Diamandów itd. następnie także i robotnicy z fabryki maszyn w ślad za rafinerami coraz liczniej zrywają z cekawistyczną blagą i demagogją, dowodem czego jest ogólno-robotnicze zebranie, jakie miało miejsce we czwartek dn. 9-go stycznia, zebranie, na które zaprosili tow. A. Czumę z Krakowa i tow. A. Bocheńskiego sekretarza Centr. Związku Zaw. Rob. Przem. Górniczego z Krosna. W zebraniu tem wzięło udział około 300 robotników przeważnie z rafinerji, nie brakło jednak i robotników z fabryki maszyn. Przewodniczył tow. Ząbkowicz, sekretarzował tow. Kosiba wiertacz naftowy z Kobylanki, referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej w ogólności, a o sytuacji w przemyśle naftowym w szczególności wygłosili tow. Andrzej Czuma i Antoni Bocheński. Wywody ich spotkały się z pełnem uznaniem obecnych, poczem — po przeprowadzeniu rzeczowej dyskusji uchwalono jednogłośnie na wniosek tow. A. Czumy, następującą rezolucję:

Robotnicy rafinerji nafty w Gliniku Marjampolskim, zgromadzeni dnia 9 stycznia 1930 r. uchwalają:

1) W celu stworzenia skutecznej obrony swych interesów ekonomicznych postanawiają zorganizować się w **Miejscowy Oddział Centr. Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych z siedzibą Zarządu Gł. w Warszawie ul. Wiejska 14.** świadomi, że jedynie i wyłącznie ten Związek oraz bratnie Związki zawodowe scentralizowane w Centralnem Zrzeszeniu Klas. Zw. Zaw. i oparte ideologicznie o PPS. daw. Frakcja Rewolucyjną, walczą uczciwie o jaknajlepsze warunki pracy i płacy robotników na dzisiaj, i całkowite wyzwolenie klasy robotniczej, o Socjalizm na jutro.

2) Piętnują z całą siłą niecne poczynania miejscowych cekawistów, którzy próbują terorem rozbić robotniczą solidarność na terenie Glinika Marjampolskiego. Cekawistycznym zbirom wyrażają pogardę i swierdzają, że każdą ew. napaść na członków organizacji lub jej sympatyków odeprą czynnie.

Tow. Michalos postawił dodatkowy wniosek, który również jednogłośnie uchwalono, a brzmi:

Zebrani apelują do tow. Czumy, znanego z energicznej działalności w przemyśle naftowym, aby w czasie jaknajkrótszym objechał wszystkie rafinerje

naftowe w celu ich zorganizowania i spowodował zwołanie ogólno-krajowej konferencji delegatów z rafinerji naftowych.

W drugim punkcie porządku dziennego omówiono sprawy organizacyjne i wybrano jednogłośnie Miejscowy Zarząd w następującym składzie:

Tow. Michales przewodniczący, tow. Ząbkowicz jego zastępca, tow. Jamro sekretarz, tow. Matusik jego zastępca, tow. Machowicz skarbnik, tow. Biłos jego zastępca, tow. Muzyka i Weron kontrolorzy.

Tak to i w Gliniku Marjampolskim skończyło się panowanie cekawistów. Napiętnować trzeba postępowanie cekwistycznych niedobitków na tut. terenie, którzy dowiedziawszy się o mającym się odbyć zebraniu podjęli dziką kampanję oszczerstw, a gdy to niepomogło, posunęli się do teroru. Mianowicie, nie chcieli wydać klucza od sali robotniczego Kasyna i oświadczyli, że przyjdą z lagami w celu porachowania się ze zwolennikami „Frakcji“ i Centr. Związku Zaw. Rob. Fabryk Chemicznych. Te łajdackie metody nie dały żadnego rezultatu, gdyż żywiołowy pęd robotników z rafinerji nafty do prawdziwie robotniczej organizacji złamał w zarodku terorystyczne plany cekawistycznych zbirów.

Destylator.

Walne Zebranie Zw. Legjonistów w Tarnowie.

Dn. 5 bm. odbyło się walne zebranie członków Związku Legjonistów w Tarnowie w obecności ob. posła B. Pochmarskiego. Po żywiołowem przemówieniu ob. posła, odbyła się dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego zarządu. Po udzieleniu absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego dokonano w następującym składzie:

Prezes: Inż. Fr. Kruszyna,
Wiceprezes: Ludwik Boruch,
Sekretarz: Józef van Marcke,
Skarbnik: Piotr Wiśniewski,
Gospodarz: Adam Kępiński,
Kier. Br. Pom.: Ignacy Kossowski,
Kier. Sekc. Org. Ekon. Eugenjusz Pyszyński,
Kier. Sekc. Ośw. Kult.: Stanisław Łabęcki,
Bibljotekarz: Józef Berszakiewicz,
Członkowie zastępcy: Henryk Trenzinger, Józef Schiferstein, Adam Pabjan, Marcin Piękoś,
Chorąży: Kazimierz Zagloba Olszewski.

W końcu zebrania postanowiono urządzić „Opłatek“ wspólnie ze Związkiem Strzeleckim dn. 19 bm. o godz. 6.30 wieczorem w sali Towarzystwa Strzeleckiego w Ogrodzie Miejskim.

Anonim na p. Raczkowskiego dozorcę wozów w remizie tramwajowej.

Redakcja Przedświtu Tarnowskiego otrzymała anonim, w którym autor domaga się przeprowadzenia komisji kontrolnej w remizie tramwajowej z powodu anormalnych stosunków jakie tam panują. Sprawy te są redakcji dość dobrze znane, przeto sprawa p. Raczkowskiego jak i remizy tramwajowej będzie wkrótce poruszona na Radzie miejskiej. Autora prosimy o podanie nazwiska do redakcji, to wówczas będziemy mogli skorzystać z dalszej części listu.

Umowa zbiorowa.

Pertraktacje i podpisanie umowy zbiorowej między zawodowym związkiem Robotnic i Robotników Fabryk Chemicznych w Polsce, Oddział w Mościcach a Dyrekcja PFZA. odbędzie się z końcem miesiąca stycznia br.

Opłatek Przysp. Wojskowego w „Gwieździe“.

Staraniem komitetu przysposobienia wojskowego na warstatach kolejowych w Tarnowie został urządzony 1. b. r. opłatek w sali Gwiazdy gdzie oprócz licznie zebranych członków przysposob. wojsk. i zaproszonych gości przybyli m. in. ks. proboszcz kościoła św. Rodziny, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Z ramienia rządu przybył p. Starosta Marossanyi, pułk. Kleberg, naczelnik warsztatów kolejowych inż. Urbanik, inż. Rajca, inż. Leczer, kierownicy działów pp. Ossuchowski, Pietruszka, Domański i inni. Obecni byli również prezes Centralnego Związku Zawodowego Kolejarzy tow. Boruch oraz prezes Zw. Legjonistów w Tarnowie prof. Kruszyna. Na sali panował nastrój serdeczny, bawiono się do białego rana przy znakomitym zespole orkiestry 16 pp. Tańce prowadził wzorowo p. kier. Pietruszka.

Kalendarz zebrań.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. W sobotę 18-tego o godz. 2·30 po poł. odbędzie się zebranie pracowników miejskich w lokalu związków zawodowych ul. Klikowska 12. a to tramwajarzy, szoferów, kontrolorów sanitarnych i targowych, straży pożarnej.

O godzinie 5-tej po poł. zakład czyszczenia miasta i budownictwo nadziemne prosimy o punktualne przybycie.

ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS. d. FRAKCJI REW. odbędzie się w lokalu własnym w niedzielę 26 stycznia o godz. 10 rano.

ZEBRANIE CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY koło Tarnów odbędzie się 22-go o godz. 6 tej wieczorem, lokal własny.

ZEBRANIE ZARZĄDU STOWARZYSZENIA OŚWIATY ROBOTNICZEJ odbędzie się 23-go o godz. 5-tej po poł. w lokalu własnym.

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE RADNYCH MIEJSKICH PPS. d. Frakcji Rewolucyjnej lokal podamy na afiszach — odbędzie się 2 lutego przed południem.

ZEBRANIE ZARZĄDU ZW. ROB. BUDOWLANYCH odbędzie się 24-go w lokalu własnym o godz. 6-tej wiecz.

ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW PFZA. w Mościcach odbędzie zgromadzenie członków w lokalu własnym w Mościcach 27 o godzinie 5 po południu dla dwóch zmian.

CO GRAJĄ W KINACH:

MARZENIE: „Pat i Patachon jako gazeciarze“. Komedja w 10 aktach.

APOLLO: „Zemsta Maharadży“. Dramat w 10 aktach.

Uznanie dla tarnowskiego przemysłowca.

Po wzorowym wykonaniu instalacji centralnego ogrzewania w budynku rzeźni miejskiej, otrzymała firma S. Warenhaupt **następujące zaświadczenie z Magistratu tarnowskiego:**

„Zaświadczenie mocą którego stwierdza Magistrat m. Tarnowa, że przy budowie nowej rzeźni firma tarnowska S. Warenhaupt wykonała w dwóch objektach tego kompleksu zabudowań centralne ogrzewanie.

Równocześnie zaznacza się, że komisja odbiorcza złożona z fachowców, uznała urządzenie to jako funkcjonujące bez zarzutu — wobec czego Magistrat może pismem ten stwierdzić, że firma Warenhaupt wywiązała się dobrze z podjętego zadania“.

9. XII. 1929 r. Burmistrz.
Dr. Skowroński.

Wydawca: Komitet Wydawniczy O. K. R. Fr. Rewol. P. P. S. w Tarnowie Redaktor naczelny: Eugeniusz Pyszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Kwiatkowski. W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie